GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

26. STYCZNIA 1918.

NR. 22. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Konstytucyjnie.

Podczas dyskusyi budżetowej w Sejmie pruskim przemawiał imieniem Koła polskiego pos. Trąmpczyński. W mowie swej podał po raz pierwszy definicyę pokoju, jakim skończyć się powinna obecna wojna. Jeżeli bowiem ma to być pokój trwały, to zamało aby był „pokojem porozumienia". Porozumienie może być również wymuszone niekorzystną sytuacyą wojenną. Pokój prawdziwy musi być **pokojem prawa**, musi oprzeć się na jego wieczystych zasadach. Układy w Brześciu zaczynały się pod dobrą wróżbą. Można było sądzić, iż obydwie strony uznają, że nietylko państwa, ale i narody są podmiotami prawa międzynarodowego i że w tym sensie mają prawo do samookreślenia wolności i rozwoju z ochroną mniejszości narodowych. Ale państwa centralne, uznając te postulaty, wyznaczyły im miejsce wewnątrz istniejących organizmów państwowych, uznały je za sprawy wewnętrzne każdego państwa, do których wtrącać się nikt nie ma prawa.

Ta zasada nieinterwencyi nie jest nową, lecz choć ją głoszono tyle razy, niemniej pozostała frazesem. „Od r. 1864 do r. 1912 przeszła Europa 8 wojen — mówił poseł Trąmpczyński — a z tych nie mniej, jak pięć zostały wywołane wyłącznie tak zwanymi wewnętrznymi stosunkami jednego z państw wojujących, a mianowicie wojna o Szlezwik-Holsztyn, wojna rosyjsko-turecka, hiszpańsko-amerykańska, wojna o Transwaal i wojna bałkańska. Jeżeli zatem ktoś dąży do utrzymania pokoju światowego, to nie powinien się opierać przy rozróżnianiu kwestyi wewnętrznej i zewnętrznej. Państwa centralne użyły w Brześciu Litewskim frazesu, że sprawy narodowościowe winny być rozstrzygane wewnątrz każdego kraju na drodze konstytucyą przepisanej. Polska ludność w Prusiech miała sposobność w ostatnich 45 latach wypić kielich owej regulacyi swych stosunków **na drodze konstytucyjnej** aż do samego dna. Wypędzono język polski z urzędu, dzieciom polskim zrabowano język ojczysty w szkole, miliard przeszło marek zużyto ze wspólnych, a więc i przez polską ludność płaconych podatków, na wyparcie tejże ludności. Wreszcie dopuszczono się kroków w historyi niebywałych, mianowicie zakazano Polakom domy budować i zaczęto ich wywłaszczać! A to wszystko ku ochronieniu i poparciu niemczyzny i rzekomo — **na drodze konstytucyjnej**. A teraz p. Zedlitz dziwi się jeszcze, że nie mamy dostatecznego zaufania do władz ustawodawczych w w Prusach; twierdził on, że nadzieja nasza, iż stosunek do państwa pruskiego uregulowany zostanie **w drodze międzynarodowej**, jest obrazą dla państwa pruskiego. Ja zaś twierdzę, że kto mówi, iż mniejszościom narodowym należą się prawa i obrona tychże praw, ale twierdzi, że to są kwestye wewnętrzne każdego państwa, ten okłamuje, albo siebie, albo innych... P. Zedlitz ma widocznie słabą pamięć co do historyi, skoro twierdzi, że pretensya Polaków do Prus, aby w międzynarodowej formie przyjęły pewne zobowiązania, jest niesłychana. Bo powinien wiedzieć, że przecież Prusy już w traktacie wiedeńskim roku 1815 przyjęły **obowiązek nadania Polakom**, wstępującym do państwa pruskiego, **urządzeń**, któreby zapewniły **byt narodowy**. Na uniewinnienie pana Zedlitza muszę przyznać, że Prusy **pewnie nie miały zamiaru obietnicy tej dotrzymać**...

Otóż i dla nas ta obietnica z r. 1815 nie miała wartości, ponieważ nie było instancyi, przed którą można było sprawę pogwałcenia jej wytoczyć. Taka instancya musi być stworzona; a najlepszym trybunałem byłby naprzykład trybunał międzynarodowy w Hadze. Niejeden odpowie, że trybunał, który nie ma prawa egzekutywy, jest bez wartości. Tymczasem, mojem zdaniem, zapatrywanie to jest niesłuszne. Prawda, że podczas dzisiejszej wojny pozornie cywilizacya i kultura zupełnie w łeb wzięły. Ale spodziewać się należy, że właśnie ta wojna przyczyni się w wysokim stopniu do podniesienia ostatecznego kultury, doprowadzając ludy do przekonania, że prawo w rezultacie mocniejsze jest od siły. Jeżeli już dotąd kilkaset wyroków w sprawach międzynarodowych zapadło i żadna ze stron od uznania ich się nie uchyliła, to i w przyszłości można mieć nadzieję, że uznanie takiego wyroku uchodzić będzie za obowiązek przyzwoitości międzynarodowej. W tem będzie tkwiła najlepsza obrona mniejszości narodowych".

Że obrony takiej koniecznie w Prusiech potrzeba, wykazała przemowa ministra spraw wewnętrznych, Drewsa, wygłoszona zaraz po p. Trąmpczyńskim. Oświadczył on, że **honorowi** (tak mówił wyraźnie P. R.), że więc honorowi Prus ubliżałoby poddanie swych spraw wewnętrznych pod czyjąkolwiek kontrolę. O żadnej autonomii narodowej dla Polaków mowy być nie może. Natomiast „niemiecki stan przemysłowy, niemiecki urzędnik i niemiecki osadnik mają dalej doznawać szczególnego poparcia przez wyznaczenie na ten cel nadzwyczajnych środków ze skarbu państwa. Z dotychczasowej praktyki osadniczej pod żadnym względem zrezygnować nie możemy".

Zatem utrzymanie wszystkich środków antypolskich, aż do kolonizacyi i do „Ostmarkenzulage". Nie można zarzucić rządowi pruskiemu, aby małodusznie krył się ze swym systemem rządzenia i aby czynił jakiekolwiek koncesye mrzonkom „samookreślenia" narodowego, które łudzą cały nie pruski świat.

Wszelako rok temu mniej więcej padły urzędowe zapowiedzi „nowego kursu" względem Polaków. Czyżby już o tem zapomniano w Berlinie? Broń Boże. P. Drews dobrze o tem pamięta, bo rząd pruski ma przecież wysokie pojęcia o honorze — które poznaliśmy wyżej — i wie, że dotrzymanie zobowiązań jest pierwszym przepisem honoru. Więc p. Drews z całą dobrą wiarą ubolewa, że „wskutek zachowania się Polaków" nie mógł rząd dotrzymać tych obietnic. Byłoby ciekawem dowiedzieć się, co to za nowe zbrodnie popełnił krokodyl polski przeciw pruskiemu barankowi?

Zresztą p. Drews podtrzymuje część przyrzeczeń, gdyż rząd pruski jest wyrozumiały i sprawiedliwy. „Repressalia" przeciw Polakom trzeba znieść. Zachowa się tylko „środki ku ochronie niemczyzny". Zaś p. Drews dodaje zaraz, że wyrzucanie Polaków z ziemi przez kolonizacyę „nie sprzeciwia się zrzeczeniu się repressalij". Któżby jeszcze wątpił, że ochrona mniejszości narodowych będzie najlepszą wówczas, gdy Prusy będą ją przeprowadzały wewnątrz swego państwa, bez gwarancyj międzynarodowych, z mocy i na podstawie swej konstytucyi? **Pl.**

Wobec katastrofy.

Lwów, dn. 19 stycznia 1918.

W ostatnich dniach coraz częściej znajdujemy w dziennikach artykuły, jak „Lwów w obliczu katastrofy głodowej", „Poważna sytuacya w Krakowie", strajki, demonstracye deputacye, a dalej ofiary, ranni itd. Ale czyż to dopiero zmusza nas do zastanowienia się poważnie nad sytuacyą wytworzoną brakiem chleba, mąki, ziemniaków, opału, nafty etc.; czyż każdy, kto ma trochę serca i rozumu, nie musiał przyjść do tego przekonania, że nie wolno dziś już nikomu patrzeć obojętnie, bezradnie, na to, co się dzieje wokoło nas, na to, co grozi szerokim warstwom ludności naszego kraju, tj. ...

Mamy przed sobą jeszcze tyle miesięcy zimy, siedem miesięcy do nowego zboża, a małe widoki, żeby nawet szybkie zawarcie pokoju mogło przynieść znaczną poprawę w tych groźnych stosunkach. Przytem pamiętać trzeba, że na zimę obsiano bardzo mało, a na wiosnę obsieje się jeszcze mniej, bo skąd weźmiemy nasienia.

Widzimy dalej, że reprezentanci nasi w radzie państwa, że różne deputacye, delegacye, rząd krajowy i autonomiczny, może nawet przy najlepszych chęciach, nic dotąd, dla odsunięcia tej groźnej sytuacyi, zdziałać nie potrafili. Słyszeliśmy i czytaliśmy, że posłowie, burmistrze, namiestnik przedstawiali u decydujących i najwyższych władz administracyjnych i wojskowych, konieczność zmiany w traktowaniu naszego kraju i tak już wyniszczonego wojną, zaprzestania wywożenia i rekwirowania tego wszystkiego, co jest koniecznem, dla ochronienia ludności od chorób i śmierci głodowej i zapobiegania czynom, do których rozpacz doprowadzić może.

Dziś stan zaopatrzenia ludności kraju przedstawia się następująco:

Prócz bardzo niewielu okolic, gdzie ludność na wsi ma w dostatecznej ilości zboża i ziemniaków na wyżywienie siebie, reszta kraju tj. miasta i wsie, którędy armie przechodziły lub stały dłużej, gdzie ludność z ewakuowanych okolic przebywa, gdzie parokrotnie rekwizycye przeprowadzono, gdzie wskutek ewakuowania opuszczone osady zupełnie zniszczone zostały, tam wszędzie ludność już dziś cierpi głód, więc bez pomocy, dowozu, nie przetrzyma do nowego zboża — zwłaszcza wobec zupełnego braku nabiału, tłuszczu i mięsa.

W takiem rozpaczliwem położeniu jest już obecnie lub w najbliższym czasie znajdzie się około 80% całej ludności kraju. Skoro nie możemy osiągnąć tego, żeby nasz kraj na równi z innemi prowincyami był traktowany, więc nie łatwem będzie obmyśleć ratunek na tę groźną sytuacyę. W takiem położeniu nawet środki radykalne powinny znaleźć zastosowanie, jeżeli miałyby odwrócić katastrofę.

Najpierw tak się domagać należy, żeby nie słowa, reskrypty, obiecanki, lecz aby czyny, nasze słuszne żądania zaspokoiły. Rekwizycye, wywożenia, kwaterunki, o ile nie są konieczne—wycofać; skoro się wywiozło nadmiernie z kraju, napowrót w odpowiednim czasie i ilościach zapewnić sobie przywóz. Pozostawić swobodę zaopatrywania się Krakowa z Królestwa, a Lwowa i innych miast z bliższych i dalszych powiatów.

Skoro okazało się, że dotychczasowe organizacye stworzone dla kierowania i przeprowadzania aprowizacyi i wyżywienia po większej części tylko zamieszanie i wyzysk wprowadziły, trzeba, żeby organizacye obywatelskie, któreby powstały samorzutnie, ujęły tę działalność w swoje ręce.

Zdaje mi się, że najprędzej zapobiegłoby się brakom i nędzy, jaka już tak groźnie występuje w większych, a nawet i w mniejszych miastach, gdyby się wprowadziło kuchnie ludowe tj. wspólne gotowanie, z których to kuchni dostarczanoby obiady. Jedni otrzymywaliby za darmo, drudzy za opłatą jak najniższą, a może jeszcze dla innych za opłatą wyższą, z czego dochód pokrywałby obiady za darmo rozdawane. Byłoby to ogromnym zyskiem, gdyby tysiącom rodzin odpadła troska o wydostanie wszystkiego, co potrzebne na przyrządzenie najskromniejszego pożywienia (obiadu), odpadłoby wyczekiwanie w ogonkach, chodzenie po targach i rzeźniach, czem zaoszczędzonoby wiele czasu, nie narażanoby te kobiety i dzieci na zaziębienie. Wiemy z doświadczenia, jakie znaczenie ma dla utrzymania w zdrowiu, spożycie choć raz na dzień dostatecznej ilości zdrowego, czystego pokarmu, choćby się to pożywienie składało tylko z dobrej porcyi zupy, z kaszą, omastą i w tem trochę mięsa i jarzyn.

Być może, ... iż i ten powyższy projekt wyżywienia nie da się przeprowadzić. W takim razie trzebaby rozpatrzeć, czy nie będzie musiało się radykalniej wziąć do rzeczy i wogóle zabronić gotowania w prywatnych kuchniach i wszystkich zaopatrywać z kuchni wspólnych.

Byłyby stąd te korzyści, że wszystkie zapasy wpłynęłyby do użytku wspólnego dla wszystkich, handel pokątny z wyzyskiem, jaki prowadzi się na wielką skalę, musiałby ustać. Ustałoby rozgoryczenie, jakie wywoływać musi w tych szerokich kołach, które patrząc bezradnie na głód dzieci, rodzin, wynędznienie, choroby i śmierć, z drugiej strony wiedzą o tem, że inni czy to ci, którym środki pozwalają opłacić się lichwiarzom, lub ci, którzy sprytem, stosunkami z centralami, magistratami, wojskowością dostają wszystkiego pod dostatkiem, żyją nie gorzej, jak przed wojną. Czyż nie widzi się przejeżdżając koleją, jak te warstwy ludności najruchliwsze, które z każdej sytuacyi umieją wyjść z korzyścią — zawsze zaopatrzone są w białe bułki, jaja, kurczęta, ciasta i bez żenady rozkładają te smaczne pożywienia, budząc apetyty i zawiść u drugich, którzy tylko na czarnym chlebie poprzestawać muszą.

Podaję ten projekt wspólnych kuchni, gdyż w małym zakresie, ale dobre doświadczenie zrobiłem w 1913/14. W tym roku w niektórych okolicach naszego kraju był wielki nieurodzaj, potrzeba było przyjść z pomocą w wyżywieniu ludności. Przyszli z pomocą bracia nasi z zaboru pruskiego, przysyłając tysiące korcy kartofli, gotówkę — także znaczniejszą pomoc nadsyłali bracia nasi z Ameryki w gotówce na moje ręce. Wtedy wraz z innymi zajęliśmy się w radzie narodowej zorganizowaniem kuchni. W dwudziestu kilku powiatach, a w siukilkudziesięciu miejscowościach kuchnie takie zorganizowano, żywiono kilka tysięcy dzieci i starszych, dając w miejscu jedzenie dzieciom, po większej części w szkołach, ochronkach, lub dając jedzenie to do domów. Wszędzie znaleźli się ludzie chętni, którzy zajęli się urządzaniem takich kuchni, pomoc była znaczna, a koszt bardzo mały. Rachunki wykazywały, że taki obiad kosztował od 7—14 halerzy, w miarę tego, jak się gdzieś za darmo uzyskało opał lub kartofle, jak się udało kupić i przetrzymywać owce, które zabijano w miarę potrzeby, jako dodatek do tej zupy.

Teraz jeszcze chciałbym podnieść stronę moralną, że tak powiem, całej akcyi, do której przystąpićby należało. Przedewszystkiem akcya ta powinna być prowadzona bez domieszek i tendencyi narodowych, wyznaniowych, politycznych lub stronniczych. Nie starajmy się przy tak poważnej akcyi jeszcze i innych spraw wprowadzać, choć może bardzo ważnych. Gdy będziemy stawiać żądania w Wiedniu wobec rządu wojskowości, tylko dlatego, żeby ratować krocie tysięcy ludności od śmierci głodowej — bez łączenia innych spraw, to i sami śmielej występować będziemy i czynniki decydujące nie będą śmiały odmówić tak postawionym żądaniom. A będzie to także czynność o wielkiem znaczeniu narodowem, gdy uratujemy przed zmarnieniem i śmiercią wiele tysięcy obywateli tego kraju.

Dr. Józef Gustaw Krajewski.

Karol Szajnocha.

(W 50-tą rocznicę zgonu).

2

Z ponurej otchłani podstępnego dochodzenia, wyłania się w całej pełni moralny hart niezłomnego ducha, co zaimponowało nawet jego dręczycielom śledczym, którym obcemi były wszelkie uczucia litości.

Szajnocha przyznał się do autorstwa wiersza rozpowszechnionego na uniwersytecie i skonfiskowanego u jednego z jego przyjaciół (Rylskiego), podczas rewizyi, przyjmując na siebie odpowiedzialność. Wszelkie usiłowania, by wykryć spisek rzekomy, spełzy na niczem [1]).

Po pewnym czasie zaczął się nasz więzień czuć bardzo źle, tak pod względem fizycznym, jak i duchowym. Karmiony strawą, na której wspomnienie budzi się dreszcz obrzydzenia, cierpiał — jak sam pisze — głód, „głód zaostrzony piołunem niewoli samotnej, nie dozwalającej niczem oderwać myśli od obecnego cierpienia zwierzęcego, przyprawionej wilgocią i stęchłością zamkniętej na pół podziemnej celi..." z której wyniósł zaród przyszłej śmiertelnej choroby.

I zawrzała w nieszczęśliwym dziecinna, bezsilna wściekłość, która wkrótce ustąpiła szlachetniejszemu uczuciu, pod tchnieniem promienia religijnego, wyniesionego z pod strzechy rodzicielskiej.

„Upadłem — pisze później — pod jego przemożnem wrażeniem, odszedłem niemal od zmysłów. Po całych dniach leżałem na kolanach w modlitwie, we łzach nieustających. Książka religijna zdała mi się zbawieniem. Prosiłem o nią, nie dozwolono mi żadnej... Ojcze nasz i Zdrowaś Marya stały mi się całą księgą żywota... Pokarm ten pokrzepił mię zaprawdę. Wzmocniony nim oparłem się pokusom okupienia sobie łaskawszego obejścia się ze mną, ulgi w głodzie, jakoteż innych cierpieniach, przez wyjawienie tajemnic koleżeńskich, które były w mej mocy".

Poza tem cierpieniem nie szczędziła Opatrzność naszego więźnia. Pod koniec procesu dowiedział się, że ojciec jego utracił posadę i również w więzieniu umieszczony został, przez co cała rodzina stanęła przed ruiną materyalną. Był to okropny cios dla niego, co odczuwał tem silniej, że wszelka pomoc z jego strony była niemożliwą.

W czerwcu (1836 r.) zapadł wyrok lwowskiego sądu kryminalnego, skazujący młodego przestępcę politycznego na rok ciężkiego więzienia. A chociaż najwyższy trybunał w kilka miesięcy później zniżył karę na 6 miesięcy, z powodu pozostawania Szajnochy aż do tej decyzyi w więzieniu śledczem, ulga ta nie na wiele się zdała.

Po upływie wymierzonej kary wypuszczono go na wolność, wręczając kwotę 39 złr. i 34 kr., złożoną przez matkę na lepsze żywienie w czasie śledztwa, czego jednak nie uczyniono.

Długo oczekiwana i upragniona chwila, była dla niego nowym ciosem. Teraz bowiem dowiedział się, że ukochany ojciec jego umarł, że wzbroniono mu przystępu do zakładów naukowych, że nawet Lwów kazano mu opuścić.

Zamknięto przed nim wrota do dalszej pracy dla siebie i podupadłej rodziny. Wypadło mu żyć w ciężkim niedostatku, czuwać nad zbolałą matką i osieroconem rodzeństwem.

* * *

Z mianem politycznego przestępcy wstąpił Szajnocha na twardą drogę nieznanej sobie przyszłości. Prosto z więzienia udał się do Żydaczowa, gdzie matka dzierżawiła niewielki majątek. Po procesach, więzieniu syna i męża, oraz śmierci tego ostatniego, stała p. Szajnochowa przed zupełną ruiną, tembardziej, że brakowało energicznej ręki w zarządzie gospodarskim.

Mimo oporu matki opuszcza wkrótce dom rodzinny, by jużto dalej pracować nad sobą, jużto by przyjść z pomocą rodzinie. Przybył do Lwowa, gdzie doznał bardzo serdecznego przyjęcia od Augusta Bielowskiego i Lucyana Siemieńskiego, którzy wskazywali mu odpowiednie dzieła naukowe. Mając zamknięte przed sobą wrota uniwersyteckie, rozpoczyna dalszą pracę nad sobą, przeplataną, jak sam mówił „guwernerowskiem niewolnictwem" lub „redaktorską nędzotą".

Zajęcie nauczyciela znalazł najpierw w domu adwokata Pawła Rodakowskiego, który nie troszcząc się o zakaz policyjny, powierzył mu kształcenie swych dzieci, syna i córki. W pracy tej odznaczał się wielką pilnością i sumiennością i pomimo surowości był przez uczniów ceniony i kochany.

Dzięki zabiegom osób wpływowych, uzyskał w końcu pozwolenie na pobyt we Lwowie. Mieszkał wówczas zdala od miasta, w cichym i samotnym zakątku na Pohulance. Pokój jego mieścił się w starym dworku, otoczonym wiankiem drzew owocowych, bzów i wierzb; opodal drzemała stara lipa, a w dali widniały łąki i las węgleński. Nie dbał o wygody. Izba nie miała podłogi, urządzenie całe, to tapczan z siennikiem okryty kilimkiem, długa ława do siedzenia i stół, pełen książek i druków. Wśród nich siedział Karol, nizkiego wzrostu, krępej budowy ciała, nieco naprzód pochylony. Głowę miał dużą, twarz śniadą, starannie ogoloną z czarnym wąsem, oczy ciemne, wyraz oblicza łagodny i poważny, na którym uśmiech bywał rzadkim gościem.

Tu powstały jego pierwsze próby literackie, które po większej części sam spalił, jako — zdaniem jego — niedojrzałe do druku, nie ustając w przygotowaniu się do zawodu pisarskiego, który wprost po kapłańsku pojmował.

Pierwszy utwór umieścił w „Dzienniku mód", był to „**Romans na własne oczy widziany**", a nieco później ogłosił tragedyę „**Stasio**", osnutą na tle uczuciowej powieści francuskiej. Sztuka ta wystawiona na scenie wywołała spór krytyków o zdolności autora, a chociaż niektórzy zbyt surowo utwór ten oceniali, nie czuł do nikogo żalu. Jednak już wtedy Borkowski oświadczył, „że Szajnocha będzie znakomitym pisarzem historycznym", a przepowiednia ta ziściła się wkrótce w zupełności.

Pracując jużto jako redaktor w „Rozmaitościach" (dodatku do gazety lwowskiej), „Dzienniku narodowym", „Tygodniku polskim" czy „Dzienniku Mód", jużto jako guwerner w domu J. Jakubowicza, czy hr. Dieduszyckiego w Niesłuchowie, nie ustaje w pracy nad sobą. W tym czasie pojawiły się: „**Wojewodzianka sandomierska**", tragedya pt. „**Zonia**", następnie „**Panicz i dziewczyna**" z epilogiem K. Ujejskiego, „**Jan III w tumie św. Szczepana**" i „**Jerzy Lubomirski**".

Jest to pierwszy okres działalności pisarskiej, o charakterze poetyckim, po którym nastąpił zwrot do studyów historycznych, stanowiących właściwą zasługę i znaczenie naszego dziejopisarza.

Prawa obywatelskie w świecie naukowym zdobywa sobie znakomitą pracą „**Bolesław Chrobry**", stwarzając wspaniały obraz historyczny pod względem treści i formy. Jest to w swoim rodzaju arcydzieło, któremu nic zarzucić nie można.

(Dokończenie nastąpi)

[1]) Bliższe szczegóły zob. **Bronisław Łoziński**: „**Proces kryminalny Karola Szajnochy**" w dziele tegoż autora p. t. **Szkice z historyi Galicyi w XIX w.**

W pow[illegible] sposób pozwalam sobie przedstawić zapatrywania moje i projekta, gdyż niezawodnie w najbliższych dniach zebrania obywatelskie będą musiały zająć się położeniem groźnem w kraju.

TADEUSZ CIEŃSKI.

Rada m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie budżetowe Rady m. rozpoczęło się o g. 6 wieczorem. Przewodniczył wicepr. Federowicz.

O wywóz zboża z kraju.

Po otwarciu posiedzenia rad. m. dr. Schneider zainterpelował prezydyum miasta, czy mu wiadomem jest, że namiestnictwo, wedle kursujących w mieście wieści, po rozruchach głodowych w Krakowie i uroczystych zapewnieniach, danych przez namiestnika gen. pułk. hr. Huyna, deputacyom obywatelstwa krakowskiego, iż ani kilogram zboża nie wychodzi z kraju za zezwoleniem namiestnictwa, wydało polecenie podwładnym organom w Krakowie, aby bezzwłocznie postarały się drogą rekwizycyi o 6 wagonów zboża w celu wywozu za granice kraju, do zachodnich prowincyi państwa?!

Wicepr. J. K. Federowicz oświadczył, że o rzekomem zarządzeniu p. namiestnika nic mu nie wiadomo. Sprawę tę poruszy jednak na posiedzeniu krajowej Rady gospodarczej, która dziś, w sobotę, zbiera się na plenarne posiedzenie.

Dyskusya budżetowa.

Przystąpiono do dyskusyi nad Działem XII. budżetu: oświata, który referował rad. m. dr. Bandrowski. Budżet tego działu wykazuje w wydatkach 1,869.595 K., w dochodach 238.696 K., niedobór 1,630.899 Kor.

Rad. m. St. Nowak w dłuższem przemówieniu przedstawił różne niedomagania szkolnictwa ludowego, w szczególności zniszczenie i zajęcie budynków szkolnych na cele wojskowe, zwłokę organizacyi szkół ludowych, w samym Krakowie np. od 8 lat istnieje 15 szkół kompletnych, które nie mogą się doczekać organizacyi, wreszcie złe uposażenie nauczycielstwa, wskutek czego grozi masowa emigracya sił nauczycielskich do innych zawodów. Mowca wniósł rezolucyę, by Rada m. zainicyowała u miarodajnych czynników akcyę, zmierzającą do uzdrowienia stosunków, panujących w naszem szkolnictwie ludowem. W tym celu Sekcya szkolna ma przygotować odpowiednie wnioski na najbliższe posiedzenie Rady miejskiej.

Ponadto wniósł mowca, by Rada m. postanowiła organizacyę osobnych klas szkolnych dla dzieci niedorozwiniętych umysłowo z początkiem nowego roku szkolnego.

Rad. m. ks. Masny, wskazując na przykłady zagranicy, popierał gorąco sprawę organizacyi osobnych klas, wzgl. szkoły dla dzieci umysłowo słabo rozwiniętych. Mowca podniósł przytem, że równocześnie zająć się trzeba dziećmi, które z powodu wojny zaniedbały elementarną naukę szkolną i zostać mogą analfabetami. W dalszym ciągu rad. m. ks. Masny wskazał, jako pilną potrzebę, zakładanie ogródków fröblowskich przy szkołach ludowych miejskich, oraz urządzenia przy jednej ze szkół wydziałowych stałego kursu dwuletniego kształcenia nauczycielek dla ogródków fröblowskich. Mowca przedstawił stosowne rezolucye.

Rad. m. Adelmann wyraził zdanie, że szkoły handlowe nie spełniają swego zadania i wniósł rezolucyę, by Rada m. zainicyowała zjazd w celu obmyślenia reformy szkolnictwa handlowego i przemysłowego.

Rad. m. Ostrowski wskazał na potrzebę reformy warsztatów studenckich i konieczność założenia publicznej książnicy.

Rad. m. Konopiński podniósł, że wojna spowodowała ruinę szkolnictwa ludowego w kraju tak wielką, iż długich lat będzie trzeba na jego odbudowę. Słusznem jest żądanie, by Koło polskie przedstawiło rządowi tę niezmiernie ważną sprawę i wyjednało potrzebne na odbudowę szkolnictwa fundusze.

Rad. m. dr. Bobrowski żądał zrealizowania uchwały Rady m. powziętej przed kilku laty, w sprawie budowy domu ludowego.

Po przemówieniach jeszcze rad. m. Kęska, Czubryta, Chwastka, wyjaśnieniach wicepr. Rollego i referenta dział XII., wraz ze zgłoszonemi rezolucyami przyjęto.

Dział XIII: Sprawy wojskowe referował rad. m. dr. R. Landau. Wydatki 487.416 Kor., dochody 220.270 Kor., niedobór 267.146 Kor. Referent przedstawił przytem szereg rezolucyi dotyczących zmiany ustawy kwaterunkowej, założenie gospody dla oficerów, przywrócenia autonomii gminy odnośnie do Wydziału wojskowego magistratu.

Ten sam referent przedstawił następnie ostatni Dział XIV.: Różne. Po przemówieniach rad. m. dr. Schneidra i rad. mag. Kubalskiego, oba działy wraz z rezolucyami przyjęto.

Z kolei uchwalono cały budżet na rok administracyjny 1917/18.

W końcu przyjęto „en block" budżety wszystkich zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw miejskich. — Na tem obrady zakończono.

KRONIKA.

SOBOTA 26 Polikarpa	
	Wschód słońca o godz. 7.24 r.
	Zachód „ „ 4.20 w.
	Długość dnia godz. 8 m. 57.

Z miasta.

POSTULATY URZĘDNIKÓW I ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW MIEJSKICH. Przed posiedzeniem budżetowem odbyło się wczoraj wieczorem tajne posiedzenie Rady miejskiej, na którem wicepr. Sare przedstawił stan rokowań prezydyum miasta z urzędnikami i robotnikami gazowni, elektrowni i wodociągu miejskiego. Prezydyum miasta zasadniczo odrzuciło postulat, by pertraktować z urzędnikami i robotnikami razem, ze względu na odmienny stosunek prawny do gminy pierwszej i drugiej kategoryi pracowników. Urzędnicy mają swoje postulaty przedstawić zarządowi miasta w drodze służbowej, natomiast z robotnikami skłonne jest prezydyum m. wejść w układy. Równocześnie prezydyum m. zakomunikowało tak urzędnikom, jak i robotnikom, że w razie strajku wymienione zakłady miejskie przechodzą pod zarząd wojskowy, a wszyscy „reklamowani" powołani będą do służby wojskowej. — Ostatecznie po konferencyi część urzędników zrezygnowała ze wspólnej akcyi z robotnikami i oświadczyła, że żądania swoje przedłoży zarządowi miasta w drodze służbowej. Rada m. przyjęła sprawozdanie wicepr. Sarego do wiadomości i upoważniła prezydyum m. do pertraktacyi z robotnikami w dniu dzisiejszym. Przy układach obecni być mogą urzędnicy wymienionych zakładów, jako doradcy.

WYWÓZ ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI. Do „Kuryera lw." odnoszą z Krakowa: Namiestnictwo zarządziło wzmożoną kontrolę nad osobami, wywożącemi prowianty za granice kraju.

We środę rozpoczęto na wielką skalę zaostrzoną akcyę kontrolną przy udziale organów c. k. Urzędu gospodarczego i policyi. Wykryto szajkę handlarzy, którzy w porozumieniu z personalem magazynowym na dworcu osobowym i konduktorami wywozili jaja i tłuszcze. — Stwierdzono, że w ub. miesiącu wywiozła ta szajka 448 wielkich skrzyń masła i jaj. Uwięziono kilka osób. Nadto uwięziono kilku handlarzy żydów, którzy z okolic Sędziszowa i Ropczyc wywozili ogromne ilości tłuszczu za granicę kraju.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. W dniach 10 i 17 stycznia wygłosił p. M. Dziewicki, lektor Uniw. Jagiell., dwa referaty p. t. „Jeden z nowych kierunków we filozofii: Logika matematyczna (Une nouvelle direction en philosophie: La logique mathematique). Po krótkim historycznym wstępie przedstawił prelegent prace w tym zakresie podjęte szczególnie przez Bertranda Russela. Następnie wskazał na szeregu przykładów zastosowania, odnoszące się do kwestyj metafizycznych, do pojęć tożsamości, momentu czasowego, zmiany, przedmiotu i do krytyki skeptycyzmu. W dyskusyi brali udział: prof. Rubczyński, prof. Garbowski, ks. Dr Konstanty Michalski, p. Piechocka, prof. Śleszyński i Dr Dreas.

POMOC DLA UBOGIEJ LUDNOŚCI. Komitet opieki nad ubogimi parafii św. Szczepana w Krakowie odbył wczoraj ogólne posiedzenie, na którem omawiano sprawę zaopatrzenia ubogiej ludności w odzież i obuwie i niesienia pomocy w środkach żywności. Uchwalono przystąpienie do współpracy z komitetem par. św. Piotra w prowadzeniu klubu młodocianych. Ze względu na przeciągającą się wojnę, zajęcie się młodzieżą zaniedbaną należy do najbardziej piekących zadań pracy społecznej.

CHLEB. Miejskie Biuro aprowizacyjne wydało piekarzom mąkę do wypieku chleba na sobotę 26 b. m. Racya chleba wynosi na ten dzień 157.5 gramów na osobę.

O CHYŻOŚĆ SAMOCHODÓW. Piszą nam z miasta: Poruszona onegdaj przez „Głos Narodu" sprawa zbytniej chyżości kursujących stale, nawet przez najwęższe ulice miasta, samochodów ciężarowych, jest ważną nietylko ze względu na bezpieczeństwo osób, ale i mienie, bo domy w mieście położone. Wstrząśnienia wywołane samochodami, naładowanymi ponad normę ciężarami, a jeżdżącymi z szybkością 30—40 k. na godzinę, są wprost gwałtowne. Trzęsą się więc nietylko mury i posadzki i brzęczą szyby w oknach, ale spadają obrazy i zwierciadła ze ścian. Pytam, kto wynagrodzi szkody? Koniecznym jest więc zakaz surowy tego rodzaju jazdy, zagrażającej bezpieczeństwu życia i mienia obywateli.

Z KOMISYI ZASIŁKOWEJ. Na członka I-ej powiatowej komisyi zasiłkowej w Krakowie powołany został prezes Towarzystwa katolickich właścicieli realności, Dr Franciszek Mussil, adwokat krajowy w Krakowie.

NOWE CENY CUKRU. Biuro prasowe namiestnictwa donosi: Rozporządzeniem namiestnika z dnia 10 b. m. ustanowiono następujące maksymalne ceny cukru: W miescowościach oddalonych od stacyj kolej. nie więcej jak 5 km. w obrębie wyższego sądu krajowego w Krakowie: jeśli sprzedaż nie odbywa się w oryginalnem opakowaniu K 1.47 za kilogram wszystkich sort rafinowanego cukru, z wyjątkiem cukru kostkowego, mączki cukrowej i grysiku cukrowego, których cenę maksymalną ustanawia się na K 1.54 za kilogram. Jeśli sprzedaż odbywa się w oryginalnem opakowaniu, za kilogram cukru: duże głowy K 1.44; małe głowy K 1.45; wszystkie inne sorty cukru K 1.48 za kilo.

W miejscowościach, oddalonych od stacyi kolejowej więcej niż 5 km., a mniej niż 20 km., może być przy drobnej sprzedaży do ceny cukru doliczony dodatek 5 hal. na 1 kilogramie, a w miejscowościach oddalonych powyżej 20 km., 8 hal. na kilogramie. Miejscowości, w których ze względu na oddalenie od stacyi kolejowej wolno liczyć ceny podwyższone o 5, względnie 8 halerzy, ogłosi władza polityczna I. istancyi.

Ceny odnoszą się tylko do cukru dostawionego świeżo z cukrowni, który oznaczony będzie urzędową banderolą koloru czerwonego, natomiast dla dawnych zapasów cukru, opatrzonych banderolą zieloną, obowiązywać mają nadal ceny dotychczasowe.

CENY OWOCÓW SUSZONYCH. Biuro prasowe namiestnictwa donosi, że rozporządzeniem namiestnictwo z dnia 14 bm. ustanowiono ceny maksymalne w drobnej sprzedaży suszonych owoców i powidła śliwkowego w następujący sposób: W drobnej sprzedaży owoców suszonych i powidła, t. j. przy bezpośredniem odddawaniu towaru konsumentowi, nie wolno przekraczać następujących cen maksymalnych:

1. Jabłka suszone, nadrążone, jakoteż krajane lub całe K 5.60; 2) suszone gruszki duże, całe lub krajane K 5.80; gruszki średniej wielkości całe lub krajane K 4.60; małe gruszki, t. j. drobne, całe owoce K 3.40; suszone gruszki leśne K 2.76. 3) Suszone śliwki, a mianowicie: towar oryginalny, t. j. za owoce nie uszkodzone, bez względu na ilość sztuk K 13.12; towar pośledniejszy K 2.56; podwójnie drążone śliwki suszone w skrzyniach K 4.96; 4) Powidło śliwkowe: powidło ze śliwek, a mianowicie za towar dobrze wygotowany, wolny od resztek pestek, nieprzypalony, sporządzony ze świeżych śliwek K 3.88. Te ceny rozumieć trzeba za 1 kg. towaru dobrze wysuszonego, zdatnego do przechowywania. tak pochodzenia krajoweg, jakoteż zagranicznego.

ODBUDOWA TKACTWA RĘCZNEGO. Jak już donosiły pisma krajowe, Sekcya krakowska Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej, uchwaliła podjąć akcyę, mającą na celu dostarczanie tkaczom wiejskim w kraju, postępowych warsztatów tkackich i kołowrotków do przędzenia i zażądała w tym celu odpowiedniej pomocy z funduszów państwowych. Namiestnictwo (Krajowa Centrala gospodarczej odbudowy Galicyi, Sekcya III) oświadczyło, że skłonnem jest przyjść tkaczom wiejskim z pomocą, przez udzielenie subwencyi in natura, to jest w postaci urządzenia warsztatów tkackich i przyrządów do przędzenia. W najbliższym czasie Liga Pomocy przem. ogłosi wskazówki dla opiekujących się tkactwem ręcznem, które ułatwią uzyskanie wspomnianej pomocy.

PRZENIESIENIE BIUR. Galicyjski krajowy Zakład odzieży w Krakowie przeniósł swoje biura z ulicy Floryańskiej l. 32, do Rynku gł. L. 30, II p.

Z Polski i ze świata.

OBCHÓD POWSTANIA W UNIW. WARSZAWSKIM. Z inicyatywy rektora i senatu akademickiego odbył się dnia 23 b. m. w pałacu Kazimierzowskim, obchód powstania styczniowego. Tak, jak obchód powstania listopadowego połączono z rocznicą śmierci Wyspiańskiego, obecna akademia poświęcona była zarówno rocznicy powstaniowej, jak twórczości Grottegera, który oparł swą twórczość na tragicznym okresie walk o niepodległość.

SYTUACYA APROWIZACYJNA LWOWA. W „Kur. lw." czytamy: Przesilenie aprowizacyjne Lwowa, jakie się objawiło przed paru dniami, zdaje się dobiegać kresu. Chleba — jak zapewniają w sferach miejskich — na razie nie braknie, zaś co do mąki, to wobec usilnych starań zarządu miasta i należytego zrozumienia przez namiestnika, istnieje nadzieja, że artykułu tego nie braknie. Gorzej natomiast przedstawia się kwestya opałowa i gdyby nie łagodność temperatury, miastu groziłaby katastrofa. Od kilku dni nie nadchodzą wcale transporty węgla górno-śląskiego, a według ostatnich wiadomości w Krakowie ugrzęzło 120 wagonów tego węgla, przeznaczonego specyalnie dla Lwowa. Transporty drzewa opałowego, nadchodzące od jakiegoś czasu z lasów miejskich, pochłaniają kuchnie wojenne, których egzystencya była w ostatnich czasach zagrożoną. Sprawę zaopatrzenia miasta w mięso należy uważać jeszcze za nierozstrzygniętą, gdyż dotąd nadchodzą do Lwowa w dalszym ciągu tylko bardzo nieliczne transporty bydła i świń.

WOLNE MIASTO CHRZANÓW. Od burmistrza m. Chrzanowa, z powodu notatki pod powyższym tytułem, otrzymujemy pismo, stwierdzające, że p. Mandelbaum nie sprowadza dla m. Chrzanowa żadnych artykułów żywności. Dowodem jak samo miasto Chrzanów jest świetnie aprowizowane — pisze p. burmistrz — jest to, że ostatni raz w październiku otrzymaliśmy ze starostwa po 30 kg. ziemniaków na głowę, co miało wystarczyć wedle przepisu do 31 grudnia 1917. Od tego czasu nie otrzymało miasto ani jednego ziemniaka, a dowodem jak miasto nasze jest forytowane jest fakt, iż do marca 1917 r. otrzymuje miasto 25 dg. mąki i 63 chleba, to jest 50 procent z tego, co w Krakowie i w innych miastach na kartę chlebową, na głowę i tydzień. O tłuszczach, fasoli, kaszy itp. żaden z mieszkańców Chrzanowa nawet nie marzy i dawno tych rzeczy nie oglądał. Już u nas ludzie prawie z głodu umierają, a miasto nasze pomimo wszelkich starań u wszystkich władz, nic uzyskać nie może.

Wyjaśnienie p. burmistrza nie zmienia faktu co do wyjątkowego stanowiska p. Mandelbauma w sprawie uprawnień aprowizacyjnych.

RODZINA ŻYWCEM POGRZEBANA. Do „Kur. lw." piszą z Bełza: Jak wiadomo, więcej, niż połowa miasta Bełza została w roku 1914 przez Rosyan w zupełności spaloną, zwłaszcza cały środek miasta i dzielnica żydowska przedstawia jedno spalenisko, składające się tylko z piwnic, spalonych murów i sterczących kominów. Z braku jakiejkolwiek odbudowy miasta (postawiono tylko 4 baraki), przeważna część ludności żydowskiej kryje się i mieszka w piwnicach i jamach. Między innymi w takiem spalenisku piętrowego domu sławnego rabina bełzkiego Rokacha mieszkała na dole piwnicy rodzina Antschla Beitlera. W nocy na 17 b. m. powstał straszny wiatr i wskutek tego sterczące ściany i kominy od 4 lat prawie nienakryte i rozmokłe, runęły na sufit ubikacyi przez tę rodzinę zajmowanej, który się zawalił i przytłoczył całą rodzinę: ojca Antschla Beitlera, jego żonę, dwie córki i syna. Stało się to o północy, a dopiero nad ranem spostrzeżono ten wypadek. Rozkopano przy pomocy jeńców rumowisko i wyciągnięto od razu pięć trupów.

OSZUSTWA W KOMISYI ZASIŁKOWEJ. O oszustwie w komisyi zasiłkowej we Lwowie donoszą w dalszym ciągu pisma lwowskie: Oszuści pobrali z kasy 56.102 K, nie zdołali wskutek pewnych usterek podjąć sumy 19.266 K. Łupem podzielili się oszuści w ten sposób, iż Waliduda otrzymał 16.500 K, Wiktor 12.500 K, Tatomir 4.702 K, Buczkowska 2000 K, resztę drobną monetą otrzymali inny wspólnicy. Z tych kwot, pobranych przez szajkę, zdołano już odebrać Walidudzie 15.000 K, Wiktorowi 10.000 K, Buczkowskiej 1.900 K. Razem tedy odebrano 27.400 K.

O KATASTROFACH KOLEJOWYCH. Na ostatniem posiedzeniu Tow. politech. we Lwowie radca kolei inż. M. Swoboda w gruntownie opracowanym referacie przedstawił przyczyny katastrof kolejowych. Ogólna ilość katastrof na kolejach galicyjskich i bukowińskich, t. j. na 4669 km. w okresie sześcioletnim od 1 stycznia 1912 do 31 grudnia 1917 r., była stosunkowo do ilości pociągów bardzo małą (nie licząc wypadków nie mających skutków katastrofalnych) i wypada przeciętnie 0.0011%, czyli na 9000 pociągów jeden wchodzi w kolizyę. W obecnym czasie wojennym, niestety, ilość katastrof kolejowych stosunkowo wzrosła, co przypisać należy przeciążeniu, nerwowemu podnieceniu, lichszemu odżywianiu się służby kolejowej, jakoteż innym ubocznym czynnikom (obca służba, lichy materyał, zniszczony park wozowy). Omawiając przyczyny i rozmiary katastrof, przedstawił prelegent siłę uderzenia, pod wpływem której ulegają zniszczeniu wozy kolejowe i lokomotywy. Siła ta jest w prostym stosunku do masy i chyżości pociągu, a zatem zwiększa się im większy ciężar pociągu i chyżość. Mówił o szeregu katastrof kolejowych i w końcu poświęcił szereg uwag ostatniej, strasznej katastrofie pod Trzcianą.

EMISYA RUBLI. „Utro Rosii" donosi pod datą 30 listopada, że drukarnia państwowa w Petersburgu pracuje dniem i nocą bez przerwy. Dzienna produkcya banknotów rublowych dosięga sumy 120 milionów.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE ROLNIKÓW I LEŚNIKÓW. Otrzymujemy następujący komunikat: W dniu 2 lutego o godz. 3 po południu w gmachu Studyum rolniczego w Krakowie odbędzie się walne organizacyjne zebranie polskich rolników i leśników z następującym programem: 1. Zagajenie; 2. wybór prezydyum zebrania; 3. referat organizacyjny (kol. Dr Skulski); 4. dyskusya i wnioski; 5. wybór wydziału i zarządu Związku. Wszystkich rolników i leśników z wyższem wykształceniem prosimy o wzięcie czynnego udziału w zebraniu i w późniejszych pracach Związku. Za komitet: Dr Julian Skulski, prez. kom.; Feliks Saryusz Wilkoszewski, sekr. kom.

TOW. KATOL. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI zawiadamia swych członków, że w roku bieżącym na razie nie wysyła żadnego inkasenta po odbiór wkładek, lecz wysłało do wszystkich członków przekazy pocztowe. za pomocą których uprasza o wpłacanie wkładek.

WPISY nowowstępujących uczniów do Konserwatoryum Tow. Muzycznego oraz na kurs gimnastyki rytmicznej pod kierunkiem p. Maryi Wernickiej przyjmuje codziennie kancelarya Towarzystwa Muzycznego, Alea Krasińskiego l. 14, od godz. 11—12 w poł. i od 5—7 wieczór.

WYSTAWA ZWIĄZKU ARTYSTÓW (nieustająca) z oddziałem sprzedaży odręcznej i Biuro odbudowy art. kościołów otwarte codziennie od godz. 10½—1½, ul. Szpitalna nr. 21.

DRUGA NIESPODZIANKA. Pierwszą był „Cyrk Wolfonsa". Podobnie wielką, niepospolitą sensacyę wystawi teatr „Uciecha" w niedługim czasie. Ogłaszając z początkiem sezonu swój niepospolity repertuar wielkich dzieł filmowych, zapowiedziała „Uciecha" dwie niespodzianki, dwie sensacye, jakim równych nigdy nie było w Krakowie. Pierwsza z niespodzianek. „Cyrk Wolfonsa" poruszyła cały Kraków, druga wywoła nieporównanie większy podziw.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Mikołaja w niedzielę 27 b. m. o godz. 10 i pół podczas sumy odśpiewa ósemka dawnego lwowskiego chóru technickiego kolędy pod kierunkiem i częściowo w układzie p. Teofila Trzcińskiego. W czasie nabożeństwa panie kwestować będą na komitet parafialny opieki nad ubogimi przy kościele św. Mikołaja.

Nauka, literatura, sztuka.

INŻ. A. BOBKOWSKI. „Podręcznik narciarski". Kraków, 1918, 151 stron, 119 ilustracyi, księgarnia Eberta.

Podręcznik inż. Bobkowskiego zapełnia wielką lukę, jaka silnie dawała się odczuwać w polskiej literaturze zimowo-sportowej, u obcych tak bogato rozwiniętej. Dotychczasowe bowiem podręczniki wydane w r. 1898 i 1908 traktowane były zbyt jednostronnie i nie odpowiadały już wymogom chwili.

Inż. Bobkowski pracując od dziesięciu lat nad podniesieniem narciarstwa polskiego, po zapoznaniu się z tak ważnymi ośrodkami sportu zimowego. jakimi są: Norwegia, Szwajcarya i Tyrol, stwarza w swym podręczniku ścisłą teoryę jazdy na nartach. Jasny, rysunkowy sposób przedstawienia poszczególnych ewolucyi, opisany zwięźle i treściwie, daje początkującemu narciarzowi możność zapoznania się z zasadami jazdy na nartach, doświadczonemu zaś sposobność do uzupełnienia swej wiedzy. Szata zewnętrzna podręcznika wytworna; druk wykonany na kredowym papierze, zaś 119 ilustracyi (obok licznych zdjęć zimowo-sportowych) ułatwia kandydatom pod znak narciarski naukę. Okładkę zdobi narciarz w skoku na tle Tatr, rysunek O. Müllera.

Treść podręcznika, wydanego w dogodnym formacie kieszonkowym, obejmuje między innemi rys historyczny, opis sprzętu narciarskiego, całkowitą szkołę jazdy, wycieczki, tudzież część ratowniczą.

Podręcznik inż. Bobkowskiego spotka się bezsprzecznie u miłośników sportów zimowych z prawdziwem uznaniem i niezawodnie walnie przyczyni się do dalszego, oby jak największego rozkrzewienia się narciarstwa u nas.

Dr Kühlman o rokowaniach pokojowych.

Berlin. B. kor. Główna komisya Reichstagu prowadziła dziś w dalszym ciągu dyskusyę nad politycznymi kwestyami. Najpierw zabrał głos sekretarz stanu dr. Kühlmann i dał przegląd wydarzeń w Brześciu, jakoteż przedstawił zasady polityki, którą tam prowadził. Podstawa tej polityki, powiedział sekretarz stanu, leży w przeszłości, wiąże się z faktem stworzenia samodzielnej Polski. Nie mogę z zupełną pewnością i na podstawie dokumentów, powiedzieć, w jakim czasie polityka, która nam wskazała specyalne stanowisko wobec zachodnich krajów granicznych dawnego rosyjskiego cesarstwa, Kurlandyi, Litwy i Polski, została u nas definitywnie ustalona. W każdym razie zastałem już akty, pochodzące z wiosny 1917, gdy jeszcze politykę prowadził kanclerz Bethmann Hollweg i w tych aktach była już zasada tej polityki w obecnym zakresie, w sposób miarodajny, określoną. Wewnętrzny związek między naszą polityką w Kurlandyi i na Litwie a polską polityką, która przedstawia już fakt, nad którym nie można już przejść do porządku dziennego, został wczoraj wyczerpująco przedstawiony. Gdy w lipcu 1917 objąłem urząd, który obecnie mam zaszczyt piastować, zastałem politykę wschodnią, odnośnie do tych trzech krajów granicznych ustaloną już definitywnie przez miarodajne czynniki. W swojej wielkiej programowej mowie w plenum Reichstagu oświadczył swego czasu kanclerz Hertling zasadniczą swą gotowość, — na podstawie, której dostarczyła Rosya depeszą iskrową „do wszystkich", wejść w rokowania z Rosyą, powtóre oświadczył, że zamierza politykę prawa samostanowienia o sobie ludów zastosować w stosunku do trzech wymienionych krajów granicznych. Okazuje się zatem, jak to się często dzieje w życiu państw, że osobista inicyatywa i swoboda wykonującego męża stanu, jest znacznie przeceniana, a niedocenia się ciągłości polityki, jej mome[illegible] przymusowych i uwarunkowania przez to, co się już przedtem stworzyło i zrobiło.

Działalność w Brześciu rozpada się na dwa, wyraźnie oddzielne od siebie okresy. Najpierw musiało się rozpocząć rokowania na temat ogólnego pokoju, który zaproponowała Rosya, nie mogąc, z powodu przyjęcia londyńskiego traktatu zawrzeć żadnego odrębnego pokoju. W czasie przerwy, która nastąpiła w tych rokowaniach,

aby entencie dać 10-dniowy termin i sposobność wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych, rozpoczęły się, celem nietracenia czasu w dniu 26 grudnia przygotowujące, niewiążące rokowania nad pokojem odrębnym, podczas których omawiano kwestyę opróżnienia obszarów okupowanych i kwestyę zachodnich obszarów granicznych. Z obu stron ustalono formuły, jako podstawę dla dyskusyi, które panowie znacie z publikacyi. Omawiane często kroć sformułowania z dnia 27 grudnia, nie były żadnym aktem oficyalnym, lecz sprawozdaniem wyniku z obustronnej dyskusyi, w którem w sposób bardziej szczegółowy zarysowuje się stanowisko wszystkich stron. Legenda, że między sformułowaniem z 25 grudnia, a sformułowaniem z 27 grudnia zmieniło się stanowisko delegacyi i zaczęły oddziaływać zewnętrzne wpływy, musi być odpartą, gdyż oba sformułowania wypłynęły z absolutnej logiki i konieczności i uzupełniają się, jak dwa kawałki pierścienia.

Drugi okres rokowań, po przerwie, był poświęcony głównie dyskusyi nad stanowiskiem, ustalonem w obu sformułowaniach. Atmosfera tych obu części była zupełnie różna. Podczas gdy w pierwszym okresie po rosyjskiej stronie panował nastrój dla Niemców przyjazny i przyjacielskie było obcowanie, — także poza obradami, — to po przybyciu p. Trockiego, jako kierownika rosyjskiej delegacyi, nastąpiła zupełna zmiana w postawie rosyjskiej delegacyi i rosyjscy panowie zamknęli się hermetycznie w swych mieszkaniach, ukazując się jedynie na oficyalnych rokowaniach. Zadaniem ich stało się raczej uzyskiwanie taktycznych korzyści, zdobywanie punktów, które nadawały się do agitatorskiego rozszerzania za granicą, aniżeli uzyskiwanie rzeczywistych wyników przez praktyczne propozycye i przez zbliżenie się do tego, co było zaproponowane ze strony niemieckiej. Podjęcie rokowań nastąpi prawdopodobnie z początkiem najbliższego tygodnia.

TRUDNOŚCI W ROKOWANIACH.

Sekretarz stanu wskazał następnie na różnicę między carską Rosyą z przed wojny, a dzisiejszą Rosyą, w której jedność państwowa zupełnie znikła, a element narodowy wystąpił na pierwszy plan. Państwo podzieliło się na szereg narodowych republik, a równocześnie rozdzieliły socyalne czynniki te ciała narodowe, jak np. w Finlandyi, gdzie republika jest podcinaną przez bolszewickie machinacye i w Ukrainie, gdzie rada centralna jest atakowana przez rewolucyjne organizacye i bolszewicką politykę, idącą z Petersburga. Ten proces rozpadu i rozkładu tworzy jedno z największych utrudnień dla męża stanu, który chce rozwiązać kwestyę wschodnią. Po przerwie przybyli do Brześcia obok bolszewickich zastępców z Petersburga, także delegaci centralnej rady z Kijowa. Zostali oni uznani bez sprzeciwienia się, a nawet za zgodą rosyjskiej delegacyi. Uroczyste uznanie ukraińskiej republiki ludowej nie dokonało się jeszcze. Należy go oczekiwać w danym razie przy zawarciu pokoju z Ukrainą. Z Finlandyą znajdujemy się w trakcie daleko naprzód posuniętych rokowań. O ile się da przewidzieć, to zawarcie pokoju jest blizkie. Także rokowania z Ukraińcami, których stanowisko, w przeciwieństwie do bolszewików, ujawnia wiele zmysłu dla praktycznej pracy, postąpiły tak daleko naprzód, że można się spodziewać, że doprowadzą one do rezultatu.

Następnie przeszedł sekretarz stanu do omówienia kwestyi prawa samostanowienia o sobie ludów i powiedział:

PRAWO SAMOSTANOWIENIA.

To prawo samostanowienia o sobie ludów nie jest tak całkiem nowoczesnym wynalazkiem, jak się je gdzieindziej przedstawia. Nikt inny, jak ks. Bismarck sformułował je po jednej z najkrótszych i najświetniejszych kampanii, jakie były prowadzone, mianowicie w r. 1866 wobec pobitego przeciwnika, w jednym z paragrafów układu pokojowego. To prawo tyczyło się tych części krajów, które leżą na północnej granicy dzisiejszych Niemiec: państwa Szlezwik-Holsztyn. Zresztą znajdujemy w w. 19 nie jeden, lecz cały szereg przykładów, w których myśl, aby w państwach graniczących z sobą, ludność graniczna sama rozstrzygała o swojej przyszłości, była wypowiedzianą. Jak zaznaczyłem, fakt, że nasz największy mąż stanu w r. 1866, chwycił się tego środka, dowodzi, że myśl ta nie jest stanowczo nową i tak niespodziewana, jak to z niektórych stron przedstawiano. Co się tyczy prawa stanowienia o sobie, to nie można tutaj zastosować ani europejskiego, ani chociażby tylko zwyczajowego prawa. Musi ono być dopiero zbudowane na podstawie stanowiska, które konsekwentnie zajmujemy, a mianowicie przez dalsze wybudowanie stanu istniejącego.

Uważam w obecnym ciężkim czasie wojennym za podwójną niedorzeczność, żądania naszych przeciwników, aby najpierw wymazać wszystko, co istniało i zniszczyć, a następnie budować tam, gdzie powstanie próżnia. Na obie te kwestye nie odpowiedzieli jeszcze nasi przeciwnicy, a mianowicie na podstawie jakiej legitymacyi wywodzą swe prawo do budowania czegoś w miejsce tej próżni i gdzie jest to napisanem, co ma być w tej próżni budowanem. Gdzież jest napisanem, co ma być najlepszą receptą dla tych państw granicznych, które z winy i z powodu błędów rządów carskich są jeszcze politycznie niezupełnie rozwinięte.

Mogę przyłączyć się do tego, co wczoraj w tak doskonały sposób powiedziano i co będzie polityką rządu państwa niemieckiego i co ją dotychczas tworzyło, tj., aby istniejący stan optima fide wybudować nie celem osiągnięcia jakiegoś specyalnego celu, lecz po to, aby można powiedzieć z czystem sumieniem, że jest to wyraz przeważającej większości danego narodu. Powiedziano to już i każdy znawca historyi to wie, że wola narodu, z początku, gdy narodowy rozwój jest jeszcze niejako w dzieciństwie, bywa tworzoną przez małą liczbę duchowo wysoko stojących i patryotycznie usposobionych przywódców, zaś wielkie masy postępują tylko powoli za nimi. Mniemam, że ostrze, które zostało skierowane przeciw tym ciałom reprezentacyjnym jest pozbawione wszelkiego umotywowania. Jest całkiem niewątpliwym faktem, że pewne czynniki na podstawie posiadania ziemi, wykształcenia i tradycyi mają w tych częściach krajów przeważający wpływ i muszą być dotychczas uważane za uprawnione do przemawiania w imieniu tych krajów. Jak to już w dyskusyi wobec p. Trockiego podkreśliłem, cała ta sprawa nie posiada decydującego znaczenia. On mógłby się utrzymać przy swojem stanowisku, my przy naszem, a wynik końcowy pieciež nie uległby zmianie. Przyłączam się do tego, co tu wczoraj powiedziano i także i ja uważam ustawodawcze ciała na szerokiej podstawie za nieskończenie bardziej celową formę niż referendum.

Następnie Kühlmann omawiał niezbędność obecności zastępstwa najwyższego kierownictwa wojskowego przy rokowaniach pokojowych i podkreślił wiele cennych zasług, które generał Hoffmann wyświadczył delegatom. Także pod względem politycznym generał w stosunku do mowcy i sprzymierzonych ani razu nie naruszył lojalności.

Zakończenie rokowań z Finlandyą należy oczekiwać napewno niebawem, także szybki pokój z Ukrainą jest prawdopodobny, zawarcie zaś pokoju z Rosyą zależy od szczerości pokojowej rządu Lenina i Trockiego. W szczerość naszej woli do pokoju, nie potrzebują panowie wątpić. Możecie panowie być przekonani, że kanclerz państwa i ja nie mamy innego życzenia, jak tylko żeby zawrzeć pokój na wschodzie tak szybko, jak można. Zawarcie pokoju z Ukrainą wniosłoby na tapet także problem rumuński. Po zawarciu pokoju z Ukrainą i wycofaniu wojsk ukraińskich, mojem zdaniem, nie byłoby możliwem, żeby Rumania wzbraniała się jeszcze dalej od zawarcia pokoju, z mocarstwami centralnemi.

STOSUNEK DO AUSTRO-WĘGIER.

W końcu jeszcze jedno słowo o naszym stosunku do Austro-Węgier. Mogę tylko najgoręcej przyklasnąć temu, co już wczoraj powiedział kanclerz. Nasz stosunek do Austro-Węgier jest kamieniem węgielnym naszej całej dyplomacyi. Dla tych długich rokowań było korzyścią, że z kierującymi mężami naszych sprzymierzeńców, zwłaszcza z hr. Czerninem, mogliśmy codziennie i co godzinę wymieniać myśli. Austro-Węgry w tej dyplomatycznej walce i w rokowaniach stały po naszej stronie i będą dalej stały lojalnie po naszej stronie. Dla panów, którzy chcą nasze żądania przedstawić jako za daleko idące, powinno to być dowodem, że nasze żądania dadzą się pogodzić z najpoważniejszą wolą do pokoju, jaka panuje w Austro-Węgrzech. Jak długo mam zaszczyt stać na tem stanowisku, nie przyłożę nigdy ręki do tego, żebyśmy robili politykę, którąby choć w najmniejszym stopniu rozluźniła ścisłe, niezłomne braterstwo oręża, wspólność kulturalną i serdeczną przyjaźń z Austro-Węgrami. To, czego potrzebujemy i o co prosimy, to jest, aby zagranica zrozumiała, że polityka, którą kanclerz państwa konsekwentnie prowadzi, jest dalszym ciągiem polityki jego poprzednika i większości naszych przedstawicieli ludowych. Być może, że wczorajsza dyskusya wywrze za granicą wrażenie i sprostuje wiele z tego, co pewna część prasy ze szkodą dla nas zepsuła.

Dyskusya polityczna w delegacyach

Wiedeń. B. kor. Komisya dla spraw zagranicznych del. austr. odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem del. Baernreitera, w obecności min. spraw zagr., hr. Czernina, prezydenta dra Seidlera, min. wojny Stoeger Steinera, min. Buriana, szefa sekcyi Flotowa i ambasadora Wiesnera.

Przew. dr. Baernreiter zawiadomił, że hr. Czernin musi w ciągu dnia jutrzejszego odjechać. Komisya będzie musiała dlatego ukończyć dyskusyę. Z tego powodu apeluje przewodniczący do mowców, aby ograniczyli swe przemówienia tak, aby można było dziś dyskusyę ukończyć.

Del. Biliński oświadcza, że nie wątpił ani na chwilę, że będzie mógł zaaprobować politykę ministra spraw zagr. Mowca jest dla tego także przekonany, że mimo wszelkich trudności w rokowaniach w Brześciu Litewskim, muszą one przecież jakoś pójść, tembardziej, ile że zdaje się, iż Rosyanie pokoju potrzebują, względnie nie są w możności zorganizowania jakiejś armii. Co dotyczy uwagi ministra w sprawie strajku, to mowca ani słowem, ani też w tendencyi nie chciałby powiedzieć, że strajk został przez kogoś rozmyślnie sprowokowany, aby wpływać na rokowania pokojowe. Strajk wyniknął sam z siebie i powodów jego należy szukać w stosunkach gospodarczych, względnie żywnościowych. Jeżeli rząd zapewnił w jesieni oficyalnie, że żniwa tegoroczne będą dobre i, że w porównaniu z poprzedniemi latami wyjdziemy lepiej i jeżeli później z początkiem roku 1918, zredukowano mąkę do połowy, to trudno żądać, aby robotnicy z tego powodu nie popadli w zdenerwowanie. Jeżeli później to zredukowanie mąki nie łączy się z błędami rządu, lecz robotnicy w związku z rokowaniami pokojowemi rozpoczynają strajk, to stają się oni niejako przeciwnikami ministra spraw zagranicznych. Nie można również oskarżać przywódców, gdyż ci nie są ludźmi wyszkolonymi politycznie, choć z pewnością nie brak im patryotyzmu i z pewnością nie rozpoczęliby strajku, gdyby wiedzieli, że może on szkodliwie oddziałać. Mimo tego musi mowca przyznać, że stan faktyczny strajku musiał wpłynąć niekorzystnie na stanowisko ministra w Brześciu Litewskim. Apel ministra do kraju, aby jeszcze przez krótki czas przetrzymać, aż zaistnieje możność pierwszego pokoju, a następnie dalszych, jest uprawniony i nie można robić ministrowi z tego tytułu żadnych zarzutów. Należy ministrowi zatem użyczyć zaufania, ponieważ stara się z całych sił zawrzeć pokój przy równoczesnem chronieniu naszych interesów gospodarczych. Mowca także ze swego stanowiska jako Polak może po tem, co się stało, użyczyć ministrowi zaufania.

Jeżeli dr. Stransky wczoraj powiedział, że rząd rosyjski oferował polskiemu Państwu także jeszcze obszary, które znajdują się w związku obecnego państwa rosyjskiego, to mowca powinien był najpierw rozstrzygnąć kwestyę, czy propozycya Rosyan tworzy część nowych propozycyi ententy, czynionych Polakom, czy też jest czysto rosyjską specyalnością. Tego, co Polacy zawsze od ententy słyszeli i otrzymywali na papierze, było wprawdzie wiele, lecz nie miało to żadnej wartości. Ententa obiecuje rozmaite prowincye, których wcale nie ma w ręku. Jest rzeczą całkiem zrozumiałą, że naród polski żąda zjednoczenia, jednak jest rzeczą całkiem inną proponować tego rodzaju rzeczy, a następnie o urzeczywistnienie swych propozycyi się nie troszczyć. Wartość takich propozycyi chce mowca udowodnić jedynie przez wskazanie na nieszczęsne następstwa powstania z roku 1863. Przelewać obcą krew to umieli Anglicy zawsze. Tak się też stało w roku 1863. Słowa delegata dra Stranskyego możnaby także w ten sposób rozumieć, że rząd rosyjski był dla Polaków specyalnie dobrze usposobiony. Ponieważ ta rzekoma propozycya wychodzi od rosyjskiej rewolucyi chciałby mowca przedewszystkiem podkreślić, że jakkolwiek należy do stronnictwa konserwatywnego, nie może zaprzeczyć, że rewolucye mają do spełnienia swą specyalną historyczną misyę. Jeżeli jednak dr. Stransky w związku z tem przedstawia stosunki w Austro-Węgrzech za gorsze, to nie można tego dobrze zrozumieć, zwłaszcza, jeżeli mówi o tem, że żyjemy w takiej niewoli, że nie mamy żadnego parlamentaryzmu, że parlament ma zakneblowane usta. Może być to prawdą tylko nie w odniesieniu do delegacyi, przed któremi nawet minister spraw zagranicznych staje i prosi o zaufanie. (Wesołość). W Rosyi minister użyłby w takim wypadku prawdopodobnie marynarzy, gdyby nie chciano uchwalić zaufania. Także w Austryi obala się ministrów, ale przynajmniej od razu się ich nie morduje. (Wesołość i okrzyki: bardzo słusznie). Lecz rewolucya rosyjska może się stać jutrzenką wielkiego postępu narodu rosyjskiego i usunięciem despotyzmu carskiego i jako taka naturalnie stać się dobrodziejstwem ludzkości. Rewolucya ta jednak musi się znacznie jeszcze więcej wyklarować, zanim będzie można porównać stosunki tamtejsze z naszymi normalnymi stosunkami. Rosyjska rewolucya obiecuje obecnie Polakom polskie obszary w Rosyi. Polscy delegaci zapytali się natychmiast, które to są te obszary, gdyż sprawa ta była dla nich geograficznie i etnograficznie niezrozumiałą. Jeżeli spoglądamy na mapę, musi nas zadziwić, jak wielkiem było swego czasu państwo polskie. Te obszary nie były jednakże czysto polskie. Nieszczęśliwy wynik powstania w roku 1863, spowodowany został stanowiskiem państw, wchodzących obecnie w skład ententy. Przyniósł on to z sobą, że Polacy w dzisiejszej sytuacyi trzymają się przedewszystkiem starego zasadniczego życzenia, tj. domagają się tylko etnograficznej Polski. Poza tą etnograficzną Polską jest w starych polskich obszarach jeszcze bardzo silny żywioł polski, nie możnaby jednakże powiedzieć, że są to czysto polskie obszary. Jeżeli Rosya chce ofiarować Polakom te obszary, to musiałyby to być: Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina. Polski żywioł jest tam reprezentowany przez wielką własność rolną i przez przemysł. Żywioł ten posiada w całości 11 milionów morgów ziemi, a oprócz tego jest w jego rękach przemysł szczególnie przemysł cukrowniczy. Od początku obecnie panujących tam tendencyi została większa część z tych posiadłości zniszczoną i rząd postawił zasadę, że wielka własność ziemska nie należy do tych, którzy sami ziemi nie uprawiają. Oprócz tych latifundyów, wchodzi w rachubę około 2.000.000 ludności zajętej w tych dobrach i przemyśle. Polacy życzą sobie, aby Polska, która stworzoną została przez centralne mocarstwa, była w dalszym ciągu kształtowaną. Jeżeli władza tego państwa jest na razie prowizoryczną, to nie chciałby mowca tego stanu tak silnie krytykować, jak del. Daszyński. Mowca spodziewa się, że Polacy otrzymają wkrótce sejm, który będzie oparty na zasadzie ogólnego, równego prawa wyborczego. Sejm ten będzie również w możności zająć stanowisko wobec Rosyi. Nie ma innej możliwej drogi, aby rząd powołał do życia Radę stanu, a ta Rada stanu wypracowała w najkrótszym czasie ordynacyę wyborczą do przyszłego sejmu. Co dotyczy najwyższej władzy, to życzymy sobie, aby na czele przyszłej Polski stanął król. Mowca jest przekonany, że przyszły sejm polski sam wypowie się za monarchią, gdyż Polacy są skazani ze względu na całe swe historyczne położenie, na stworzenie silnie zorganizowanego konstytucyjnego Królestwa. Ponieważ Polska została powołaną do życia przez mocarstwa zachodnie, ponieważ zawsze czerpała z zachodniej kultury i rozszerzała ją na wschodzie, nie pozostaje jej nic innego, jak przyłączyć się do mocarstw zachodnich, albo w drodze utworzenia niezawisłego państwa polskiego, albo przez zbliżenie się do jednego z mocarstw centralnych. Jak długo sejm nie jest wybrany, nie można uważać zapatrywania polskiego narodu w tej sprawie za zupełnie wyklarowane. Ze stanowiska przyszłości państwa Polskiego mowca ubolewałby, gdyby sejm opowiedział się za niezawisłą Polską, gdyż należałoby się obawiać, że państwo zostałoby wtrącone między wielkie mocarstwa, nie miałoby zbyt przyjemnego żywotu, i nie mogłoby żyć pełnią swej kultury. Dlatego sądzi mowca, że jest równocześnie podzielanem przez wielką część opinii publicznej w Królestwie Polskiem, iż należy dążyć do przyłączenia się państwa Polskiego do Austro-Węgier.

Mowca mówi dalej.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 26 bm. 1918.

Urzędowo donoszą dn. 25 bm. 1918:

Nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 26 bm. 1918.

Urzędowo donoszą dn. 25 bm. 1918:

Zachodni teren wojny:

Między Poelkapelle a Lys, **oraz po obu stronach Scarpy, ożywiła się po południu czynność bojowa. Na rozmaitych miejscach frontu potyczki wywiadowcze.**

Z innych widowni wojny nie zgłoszono nic nowego.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Walki domowe w Rosyi.

Petersburg. B. kor. Pet. Ag. tel. donosi dnia 21 b. m.: Jak podaje „Prawda“, wojska bolszewickie obsadziły Połtawę, Achtyrkę i Troick koło Orenburga, gdzie pobiły hetmana kozackiego Dutowa.

Skutkiem wydarzeń ostatnich dni, oraz ponieważ jeszcze nie wszyscy delegaci tu przybyli kongres sowietów robotników, żołnierzy i chłopów, który miał się tu dziś zebrać, odroczono na 2 do 3 dni.

WALKI W FINLANDYI.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Według wiadomości z Finlandyi, między gwardyami czerwoną a białą odbyły się walki. W Wyborgu były krwawe starcia na dworcu kolejowym, który został zajęty przez czerwoną gwardyę. Obiegają pogłoski, że w północnej Finlandyi toczą się gwałtowne walki.

Rokowania Koła z rządem.

Wiedeń. (Telefonem). O godz. 4 popoł. odbyła się u prezydenta ministrów konferencya przedstawicieli Koła z rządem. Obecni byli ze strony rządu premier dr. Seidler, ministrowie obrony kraj., robót publ. skarbu, Galicyi, namiestnik hr. Huyn, oraz szefowie sekcyi Ertl, Mikuli, Grimm, Lauda, Lehne, Bauda i Neuman. Po otwarciu obrad przez dra Seidlera, min. dr. Twardowski przedstawił, co rząd dotąd zrobił w kwestyi postulatów kraju. Następnie rozwinęła się bardzo obszarna dyskusya. Najszerzej omawiano sprawę świadczeń i odszkodowań wojennych. Pos. Steinhaus krytykował zarządzenia ministeryum wojny i odczytał dwa tajne dokumenty dowodzące wielkiej nieprzychylności tego ministerstwa wobec Galicyi. Zwłaszcza bardzo ujemne wrażenie wywarło stanowisko referenta w min. wojny Kuropatnickiego, że ostatnią instancyą dla świadczeń wojennych jest intendantura wojskowa. Krytykę pos. Steinhausa poparł także namiestnik Galicyi. W dalszym ciągu przemawiali min. Homan, Herbst, br. Bataglia i pos. Stesłowicz. Obrady zostały odroczone do jutra południa.

Żądania galicyjskich kolejarzy.

Wiedeń. (Telefonem). Rokowania, prowadzone za pośrednictwem Koła polskiego między rządem a delegatami kolejarzy lwowskich, występujących w imieniu czterech dyrekcyi: krakowskiej, lwowskiej, stanisławowskiej i czerniowieckiej doprowadziły do pomyślnego wyniku. Postulaty kolejarzy omawiane były wczoraj na Radzie ministrów, która trwała od godziny 8 wieczorem do wpół do trzeciej rano. Dział odbudowy ministerstwa robót publicznych obejmuje w formie odszkodowania jednorazowego sumę, jaka ma być wypłacona kolejarzom. Wedle ustalonego klucza otrzymają kawalerowie po K 175, żonaci po K 175, żony kolejarzy po K 100, zaś dzieci po K 75. Zapomoga na rodzinę nie może jednak wynosić więcej, jak 500 K. Suma potrzebna na pokrycie przyznanego dodatku, wynosi 16.000.000 K. Dzisiaj zjawiła się deputacya kolejarzy w Kole polskiem, aby złożyć podziękowanie za interwencyę. Przyjęli ją wiceprezes Koła Götz, pos. Diamand i Moraczewski. Deputacya prosiła pos. Götza, aby wyraził podziękowanie min. Twardowskiemu, który bardzo energicznie poparł postulaty kolejarzy.

Rozdźwięki wśród Ukraińców.

Lwów. (Telefonem). Prasa ruska podkreśla coraz bardziej wzmagające się nieporozumienia między Ukraińcami galicyjskimi a rosyjskimi. Dzienniki ruskie wytykają braciom z zachodu, że ci zupełnie nie zajmują się żywotnemi sprawami Rusinów galicyjskich. Przy tej sposobności „Diło“ wytacza dawne znane narzekania na Polaków i pisze: Nie bez goryczy musimy stwierdzić, że w Kijowie nie mają należytego zrozumienia dla sprawy Ukraińców w obszarze Austryi. Ciągle błąka się przekonanie, że wszystkie narody Austryi gniecie austro-niemiecki centralizm. Fakt, że Polacy w Rosyi byli uciskani, nasi bracia z republiki przeceniają i nie widzą w tem historycznego sporu Polski i Ukrainy. Gotowi są zadowolnić się tem, że zamiast dotychczasowego ucisku austryackiego, będą narażeni na „swobody polskie“.

Ukraińskie „Słowo“ pisze o tej sprawie: W Austryi mamy do czynienia z państwem narodowościowem, a Polska będzie państwem nacyonalistycznem. W parlamencie wiedeńskim przeszło połowę osób stanowią nie Niemcy, w Warszawie zasiadają prawie sami tylko Polacy. Co to znaczy, widzimy po sejmie węgierskim, oraz z położenia niemadziarskich naronarodów na Węgrzech. W Wiedniu znajdziemy różnych sprzymierzeńców, Słowian, Niemców i socyalistów. W Warszawie nie znajdziemy sojuszników, bo nawet polscy demokraci i socyaliści, to nasi najwięksi wrogowie. I dlatego oświadczamy uroczyście, że w żaden sposób nie chcemy pójść pod króla polskiego Karola. Natomiast chcemy być pod Karolem, austryackim cesarzem i „korolem hałyckowołodymyrskim“.

Strajk kolejowy we Lwowie.

Lwów. (Telefonem). Strajk kolejarzy trwa w dalszym ciągu. Do strajkujących przyłączyli się pracownicy elektrowni kolejowej. Strajkujący odbywają codziennie zebrania w hali warsztatowej. Przedstawiciel zarządu kolejowego zwrócił wczoraj uwagę zgromadzonych strajkujących, że w hali nie wolno urządzać odczytów, na którychby prelegent nie był sam kolejarzem.

Bawi tu delegat ministrestwa kolei, z którym strajkujący odbywają codziennie narady.

Od onegdaj ograniczono strajkującym przydział mąki do 75 dkg.

Cesarz w Budapeszcie.

Budapeszt. B. kor. Cesarz o godz. 7 m. 30 przybył na dworzec zachodni. Po przyjęciu raportu komendanta stacyi cesarz wsiadł do automobilu i wśród ożywionych okrzyków elienl tłumów, zgromadzonych przed dworcem, udał się do zamku. O godz. 8 rano Wekerle był przyjęty na audyencyi przez cesarza.

ZWOŁANIE SEJMU RZESZY.

Berlin. B. kor. Konwent seniorów Reichstagu zgodził się, aby obrady w głównej komisyi zakończyć jutro i zwołać plenarne posiedzenie Reichstagu na dzień 19 lutego.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

W sobotę dnia 26 stycznia b. r. o godz. 3 pop.

BETLEEM POLSKIE

Jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla.

OSOBY:
Brandt, Brzeski, Feldman, Jarniński, Jednowski, Kosiński, Motyczyński, Noskowski, Puchalski, Rdzawicz, Sosnowski, Szymborski, Węgierko, Zelwerowicz, Żarski.
Czarnecka Helena, Górska Helena, Łuszczkiewiczówna Róża, Kosmowska Ada.
OSOBY Z SZOPKI:
Biesiadecki Zygmunt, Bończa Leonard.
Reżyser: Zygmunt Noskowski.

W sobotę 26 stycznia b. r. o godz. 7 wieczorem

ASZANTKA

komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

OSOBY:
Leonard Bończa, Bolesław Brzeski, Maryan Jednowski, Włodzimierz Kosiński, Wacław Szymborski, Władysław Żarski, Helena Czarnecka, Helena Górska, Józefa Modzelewska.
Reżyser: Maryan Jednowski.

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

W sobotę 26 stycznia b. r. o godz. 3 popołudniu

DAMY I HUZARY

komedya w 3 aktach Aleks. hr. Fredry.

W głównych rolach:
Czarnecka Helena, Gajewska Kazimiera, Kolman Aniela, Olańska Ada, Turowicz Jadwiga, Janina Urbanowicz, Żukowska Aniela. Biesiadecki Zygmunt, Czarnowski Ludwik, Kijowski Kazimierz, Korecki Kazimierz, Konarski Władysław, Senowski Maryan.

W sobotę 26 stycznia b. r. o godz. 7½ wiecz.

ROKOWANIA POKOJOWE

krotochwila w 3 aktach Brun. Winawera.

OSOBY:
Kolman Aniela, Czajkowska Emilia. Biesiadecki Z., Jarniński St., Kalinowski Eug., Kijowski Kaz., Konarski Wł., Kucharski, Ryszkowski Wł., Schmidt, Senowski M., Topolski E.

TEATR ŚWIETLNY UCIECHA
UL. LISTOPADA 18.

Program do 31 stycznia b. r.

Człowiek w masce

dramat kryminalno-detektywiczny w 5 aktach. W roli naczelnej **HARRY PIEL.**

Ponadto inne obrazy.

KINO ZACHĘTA
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

Ochrana warszawska i jej tajemnice

senzacyjny dramat w 6 aktach, prolongowany wskutek olbrzymiego powodzenia na następny tydzień.

Ponadto Rada regencyjna.

PROMIEŃ Podwale 6.

PANIKA

senzacyjny dramat kryminalny w 3 aktach z Waldemarem Psylandrem.

Ponadto inne obrazy.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5, w niedziele o godz. 3. — Ostatni program o 8½.

KINO-WANDA
UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 21 do 26 stycznia b. r.
WIDOKI Z NATURY.

Pamiętniki szatana

Część I. Dr. Mors. dramat w 5 akt.
ANNA OBROŃCĄ komedya w 2 aktach.

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 25 do 28 stycznia b. r.

WYKOLEJENI

tragedya w 4 aktach.
Ponadto wesoła komedya i tygodnik wojenny.
Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od piątku 25 do poniedziałku 28-go

ZEMSTA OSZUKANEGO

wspaniały wielki dramat w 5 aktach, oprócz tego Komedya i zdjęcie z natury.

KINOTEATR SZTUKA
HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 8.

Od piątku 25-go do środy 30-go stycznia 1918
Niesłychana sytuacya detektywa!

STUART WEBBS W WIĘZIENIU

Senzacyjny dramat detektywiczny w 4 aktach. W naczelnej roli słynny **STUART WEBBS.**
Ponadto KOMEDYA.
Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3¼).

Służącą

lepszą, starszą, znającą się na kuchni

przyjmie się ewentualnie zaraz, na wieś, do dworu. — Zgłoszenia przyjmuje H. Borkówna w Gierałtowicach, p. Zator. 207

Zarząd dóbr Okocim

poszukuje 206

EKONOMA

rutynowanego z dłuższą praktyką, z wykształceniem średniem lub niższem, ewent. **Adjunkta gosp.** z wyższem wykształceniem. Podania z odpisami świadectw, nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Składnica Kółek rolniczych w Nisku

poszukuje

Kierownika sklepu

Posada zaraz do objęcia.
Reflektanci zechcą podać swe curiculum i warunki. 205

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Spółki rybackiej w Czernichowie
(Stow. zarej. z ogr. poręką)

odbędzie się w Czernichowie d. 10 lutego br. w lokalu spółki, o g. 10½ r.

PORZĄDEK DZIENNY:
1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza. 3) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia. 4) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1917. 5) Sprawozdanie kasowe. 6) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej. 7) Wnioski i Interpelacye członków.
204 DYREKCYA.

Administrator dóbr

z akademickiem wykształceniem (akademia ziemiańska i fakultet prawniczy), z wieloletnią praktyką we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego i lasowego — **zmieni posadę**, ewent. obejmie większy majątek w dzierżawną administracyę. 210
Zgłoszenia „Administrator“ Załuż, posterestante.

Poszukuję dla dóbr Żurawno:

1) **Administratora.** Wymagania: W sile wieku i zdrowia, ukończone studya rolnicze wyższe (ewent. rolnicze i lasowe), z odbytą dobrą praktyką w znanych gospodarstwach, energicznego, przedsiębiorczego, obeznanego tak z rolnictwem, jak i jego przemysłem, oraz budownictwem wiejskiem. 208
2) **Ekonoma.** Wymagania: zdrowy, energiczny, pilny, niższa szkoła rolnicza, dobre polecenia znanych gospodarstw.
3) **Montera** do pługa motor. „Stock“, z pewnemi poleceniami co do zdolności i pilności w pracy, zdrów (ewentualnie inwalida dobrego zdrowia).
4) **Gajowych** silnych i zdrowych (ewentualnie inwalidów silnego zdrowia) obznajomionych ze służbą leśną, piśmiennych, z dobremi poleceniami.

Zgłoszenia, na które nie będę reflektował, zostaną bez odpowiedzi.
Żórawno, 20/I. 1918, poczta w miejscu. stacya kolei Żórawno-Nowosielce. **A. Skrzyński.**

Polska Centrala Rolnicza w Lublinie

oddała firmie **A. DOBRZAŃSKI I SKA**
wyłączne prawo zakupu i sprzedaży nasion buraków i marchwi pastewnej na całą Ziemię Kielecką.

Łaskawe oferty prosimy przesyłać pod adresem:
Z powiatu miechowskiego B. Kleszczyński, o. p. Kocmyrzów; z powiatu pińczowskiego W. Dobrzański, Budziszowice, o. p. Skalbmierz; z innych powiatów: B. Kleszczyński, Kocmyrzów lub Dział Handlowy Tow. Roln. Kielce dla A. Dobrzański i Ska. 2855

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w miejscu

poszukuje

rutynowanego

pomocnika księgarskiego

zgłoszenia wprost. 199

CENTRALNE BIURO WYDAWNICTW
KRAKÓW, UL. GOŁĘBIA L. 20, parter

poleca z pośród wielu swoich wydawnictw:

BIBLIOTECZKĘ LEGIONISTY

wychodzącą pod red. Prof. Dra Wacława Tokarza, znanego i cenionego historyka. Są to wielkiej wartości wznowienia dawnych i zapomnianych dzieł militarnych wielkich naszych autorów wojskowych, dalej pamiątki z kampanii i dzieła obcych autorów o powstaniach polskich.
Wyszło dotychczas kilkanaście tomików. Tomik pojedynczy . . . . K. —·70
(szczegóły w naszym katalogu nakładowym, który przesyłamy na żądanie).

Poleca również:

BIBLIOTECZKĘ POLSKĄ

małe, tanie tomiki zawierające najcenniejsze utwory dawnych i nowych autorów.

dalej:
GRUSZECKI ARTUR: O wolność i godność (powieść legionowa) . . . . K. 5·—
KADEN-BANDROWSKI: Piłsudczycy . . „ 2·50
„ „ Bitwa pod Konarami . . . . „ 2·—
LESZCZYŃSKI EDWARD: Balady i pieśni „ 3·—
MERWIN BERTOLD Dr. Legiony w boju 1914 1915. 2 tomy . „ 4·—
„ „ Z życia w Legionach „ 4·—
ORKAN WŁADYSŁAW: Drogą czwartaków „ 6·—
ROSTWOROWSKI STANISŁAW: Szablą i piórem . . . . „ 5·—
TARNOWSKI STANISŁAW: Po ogłoszeniu Niepodległości Polski . . . . „ —·60
TOKARZ WACŁAW Prof. Dr.: Żołnierze kościuszkowscy „ 1·20
„ „ Legionista . . „ 1·20
„ „ Armia Królestwa (na pap. gorszym) „ 10·—
„ „ (na pap. lepszym) „ 12·—

Nabywać można w biurze oraz wszystkich księgarniach kraju. Składy główne na Królestwo Polskie: Towarzystwo Wydawnicze, Warszawa, ul. Mazowiecka 12, na W. Ks. Poznańskie-Poznań B. Chrzanowski ul. św. Marcina 70., na Lwów i okolicę: H. Gubrynowicz i Syn, Lwów, Plac Katedralny L. 9.

Katalogi nakładowe przesyłam na żądanie.

Odsprzedawcy otrzymują rabat. - Wysyłamy na adresy poczt polowych tylko za uprzedniem nadesłaniem gotówki, z powodu niemożliwości zaliczek pocztowych. 2888

Loterya Legionów polskich

Warszawa, ul. Marszałkowska 87.

Kupujcie losy 5-klasowej Loteryi Legionów Polskich!
Spieszcie z pomocą inwalidom, wdowom i sierotom legionowym!
Żądajcie losów loteryi Legionów w każdego kolektora!
Bank Ziemiański w Warszawie gwarantuje całkowicie kaucye kolektorów i wygrane grające!
Ostateczny termin składania kaucyi kolektorskich 30 sierpnia! 190
Ciągnienie I. klasy 21 i 22 września!
Wielkie wygrane! Cel humanitarny!

DRUTY,

Liny stalowe i żelazne, linki do wind, lamp łukowych i celów rolniczych,
Oleje maszynowe, oleje cylindrowe,
Smary osiowe, smołowiec, papę, cement, żelazo i t. p.

poleca:

Biuro handlowe St. K. Ziemba i Sp.

Miechów (Ziemia Kielecka).
Oferty i próbki na żądanie. Adres telegr.: „Ziemba, Miechów“. 183

Nauczyciel lub nauczycielka

potrzebny od 1-go lutego b. r. do dwóch chłopczyków w II. klasie gimn. realnego. Warunki: całe utrzymanie i 100 kor. miesięcznie. Zgłoszenia poparte świadectwami adresować: Zarząd dóbr Średnia wieś, p. Hoczew koło Liska. 2870

Żądaj wszędzie i prenumeruj „PRZEGLĄD ŚWIATOWY“
miesięcznik bogato illustrowany, poświęcony wszystkim gałęziom wiedzy. Wychodzi 15-go każdego miesiąca. — **W roku 1918 rozpoczynamy druk „Illustrowanej Encyklopedyi Podręcznej“, jako premię bezpłatną dla naszych prenumeratorów.** Prenumerata roczna 40 K., półroczna 20 K. Redakcya i Administracya: Dąbrowa Górnicza, ul. Sienkiewicza 21, Polska. 170

RABKA

Pensyonat zakładowy i łazienki na sezon zimowy otwarte.
Aprowizacya zapewniona! 2530 **Zarząd.**

LEŚNIK

praktyczny w kierowaniu lasów, kultur, wyrobie materyałów, budowli, cegielń, zaprzysięgły ocenicie! dóbr, lasów i zakładów przemysłowych — **przyjmie posadę od marca.** — Zgłoszenia w Administracyi pod „Leśnik“. 187

ŻNIWIARKI KOSIARKI

fabrykat pierwszorzędny po niskich cenach, poleca

Wojenna

Centrala Handlowa

Oddział dla maszyn rolniczych
Kraków, ulica Sławkowska Nr. 4.

P. T. Rolnicy uzyskać mogą 33% — 66% subwencyi rządowej. 2848

Biegła pisarka na maszynie

władająca językiem polskim i niemieckim, obznajomiona zarazem z manipulacyą biurową i kancelaryjną, znajdzie zaraz umieszczenie w Krakowskiej Komisyi badania cen, Sławkowska l. 12, II. p. Osobiste zgłoszenia tylko w godz. od 11—1 w południe; do pisemnych podań należy dołączyć odpisy świadectw. 192

TYMOTKĘ, KONICZYNĘ

czerwoną, białą i szwedzką,
oraz 2671-2
wszelkie inne nasiona
kupuje w każdej ilości

BANK ROLNICZY

c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego
we Lwowie, ul. Kopernika L. 5.

Konkurs

na posadę

urzędnika

Biura rachunkowego
przy Komitecie c. k. Towarz. rolniczego Krakowskiego, Plac Szczepański 8, III. p.

Wymagane ukończenie szkoły średniej, teoretyczna i praktyczna znajomość rachunkowości ogólnej.
Absolwenci szkół rolniczych mają pierwszeństwo. 173
Nadto poszukuje Biuro rachunkowe
kilku buchalterów
do większych majątków ziemskich w Galicyi.
Warunki zależne od umowy i kwalifikacyi.

MASZYNY do szycia,

gramofony, latarki elektryczne, baterye, harmonie, zapalniczki, wszelkie części składowe. oraz reperacye w zakres wchodzące, poleca firma 209

A. SOBIERAJSKI

Kraków, ulica Długa L. 11.

SKRZYPCE koncertowe

dzieło Haüslera, nagrodzone na wystawie krakowskiej, do sprzedania za **K. 1.000, w księgarni katolickiej w Krakowie, ul.** Floryańska 1. 2541 3

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Dnia 22-go b. m.

zgubiono złotą szpilkę z szafirem

Znalazca zechce ją zwrócić właścicielowi za wynagrodzeniem 20 Kor. — Adres: ul. Siemiradzkiego 29, I. p. 189

Świadczenia wojenne oblicza na podstawie osobiście przeprowadzonych zdjęć i oszacowań na folwarkach i w lasach, samoistny gospodarz lasowy z wyższym egzaminem państwowym, absolwent akademii lasowej oraz rolnik praktyczny. Obejmuje także administracyę dóbr, zagospodarowania i odbudowy zniszczonych folwarków. — Jarosław, skrytka pocztowa 22. 139

Rządca

ekonom, krótkowiak, poszukuje zaraz posady. Wiadomość w biurze Stefana Voglerowej, ul. Gołębia l. 8. 197

Poszukuje się kilkumorgowej parceli

z torem przemysłowym w Wielkim Krakowie

na założenie fabryki.

Zgłoszenia ofertowe z opisem i podaniem ceny przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ pod szyfrą „O...
161

Nauczycielkę i freblankę

przyjmie Zakład wychowawczy chłopców zaraz. Wynagrodzenie 40 K. miesięcznie, mieszkanie i utrzymanie. Zgłoszenia z odpisami świadectw do Towarzystwa im. Jachowicza w Tarnobrzegu. 172

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa bardzo szybko oryginalna **„Brunatna maść“ Dra Flesch'a.**
Bezwonna i nie brudzi.
Słoik na próbę 2 K. 30 h., wielki słoik 4 K., porcya familijna 11 K.
Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością“ G. F. Toblaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa ul. 3. Maja. 2759

NASIENIE KONICZYNY CZERWONEJ

kupuje
w każdej ilości i prosi o oferty opro...kowane

DOM ROLNICZY ERNEST BAHLSEN

W KRAKOWIE
ulica Karmelicka 23. Telefon 2...

POSZUKUJĘ do kupna

200—300 morgów zrębów

Zgłoszenia w Administracyi pod „F. S. N...

ZAKŁAD ELEKTRO-TECHNICZNO-MECHANICZNY A. JORDANA i Sp.

w Krakowie, Zwierzyniecka l. ...
(vis-à-vis Hotelu Victoria),
poleca się Szanownej Publiczności.

NASIONA

koniczyn, saradelli, lucerny, traw, buraków, marchwi
kupuje i sprzedaje
159

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

Plac Szczepański L. 6.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i nakładca Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.